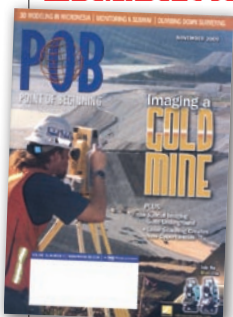


## WYBIÓRCZY PRZEGLĄD PRAŚY

### POINT OF BEGINNING [11/2009]



● W Polsce na skanowaniu laserowym fortuny nikt się jeszcze nie dorobił. O tym, że warto jednak w tę technologię inwestować, przekonuje Mary Jo Wagner w artykule pt. „**Scanning the Horizon**”. Przytacza ona przykład średniej wielkości firmy geodezyjnej Sunrise ze stanu Utah. W lutym 2008 roku zainwestowała ona w skaner laserowy Leika. Ku zaskoczeniu właściciela spółki, w ciągu zaledwie ośmiu miesięcy wartość zamówień na usługi skanowania przekroczyła cenę urządzenia, i to mimo kryzysu ekonomicznego oraz braku jakiegokolwiek promocji marketingowej. Co więcej, skaner znacznie podniósł produktywność bez konieczności zwiększania zatrudnienia, a już po kilku miesiącach Sunrise otrzymała na tyle ambitne zlecenia, że musiała wypożyczyć kolejny skaner. Jednym z najtrudniejszych przedsięwzięć w 30-letniej historii spółki było zeskanowanie całej infrastruktury technicznej rafinerii. W tym celu wykonano różnymi metodami blisko 200 skanów składających się z 420 mln punktów.

### GIM INTERNATIONAL [11/2009]



● Przy okazji każdej niemal demonstracji w mediach rozpoczynają się spory nie o to, kto miał rację, ale kto lepiej policzył liczbę protestujących. Według trójki naukowców z belgijskiego Uniwersytetu w Gandawie rozwiązaniem tego problemu już

wkrótce może okazać się śledzenie urządzeń Bluetooth, co szczegółowo opisali w artykule pt. „**Bluetooth Tracking**”. Jako że urządzenie tego typu posiada obecnie niemal każdy telefon komórkowy, wystarczy wykorzystać specjalny skaner rejestrujący identyfikatory MAC, aby nie tylko móc liczyć ludzi lub pojazdy, lecz także

z dość przyzwoitą dokładnością rejestrować ich pozycję. Technologię tę przetestowano już podczas jednego z belgijskich festiwali rockowych. Przy użyciu 36 skanerów doliczono się ponad 20 tys. uczestników. Choć rozwiązanie to jest jeszcze niedopracowane, jego twórcy uważają, że będzie ono miało wiele praktycznych zastosowań – nie tylko komercyjnych. Pierwsze rezultaty skuteczności śledzenia za pomocą Bluetooth mają być opublikowane najpóźniej na początku 2010 roku.

### GEOINFORMATICS [PAŹDZIERNIK-LISTOPAD/2009]



● Najnowszy numer tego holenderskiego dwumiesięcznika obfituje w ciekawą artykuły. Opisano w nim między innymi, jak kartować stopień zagrożenia atakami terrorystycznymi, jak zarobić na prowadzeniu prywatnego geoportalu, a także wskazano na konieczność integrowania środowisk CAD i GIS. Na wyróżnienie zasługuje wywiad ze specjalistą GIS w Google Edem Parsonem zatytułowany „**Getting Geospatial Data to the Community**”.

Głównym tematem rozmowy jest zagadnienie odpłatności danych i oprogramowania GIS. Co nie powinno zaskakiwać, Ed Parson jest zwolennikiem jak najszerzego publicznienia informacji przestrzennej oraz rozwijania wolnych aplikacji. Podkreśla, że obecnie firmy czy urzędy kupujące komercyjne oprogramowanie GIS i tak muszą zainwestować sporo środków w dostosowanie ich do indywidualnych potrzeb. Szczególnie w przypadku jednostek administracji publicznej o wiele tańszym rozwiązaniem będzie więc wykorzystanie oprogramowania open source. Wywiad przeprowadzony był w Rotterdamie podczas konferencji na temat dyrektywy INSPIRE, stąd sporo miejsca poświęcono także budowie europejskiej IIP. Przedstawiciel Google'a ma mieszane uczucia odnośnie do dotychczasowych efektów prac. Choć chwali Europę za bardzo dobrą jakość danych, to wytyka UE, że niepotrzebnie utrudnia dostęp do nich dla zwykłych obywateli. Uważa, że zakładanie geoportalu tylko dla urzędników czy naukowców to chybiona inwestycja działająca na szkodę Europejczyków. Zamiast tego proponuje np. udostępnianie danych za pośrednictwem komercyjnych, choć bezpłatnych serwisów

mapowych, takich jak Google, Yahoo czy Bing Maps. Samo INSPIRE – w jego opinii – prędzej czy później okaże się dla Europy rozwiązaniem niewystarczającym.

● Niewątpliwą zaletą teledetekcji satelitarnej jest możliwość szybkiego zdobycia zobrażeń dla dużego obszaru. Niestety, w przypadku klęsk żywiołowych, gdy liczą się godziny, pozyskanie oraz ortorektifikacja zdjęć przy wykorzystaniu naziemnych punktów kontrolnych okazują się zbyt czasochłonne. Problem ten docenili konstruktorzy konstelacji pięciu satelitów RapidEye. Autorzy artykułu pt. „**Automated High-Speed Accuracy Orthorectification and Mosaicking**” udowadniają, że nawet bez punktów kontrolnych można z powodzeniem generować zdjęcia satelitarne o dokładności nieznacznie gorszej niż rozdzielczość obrazu, czyli 6,5 metra. W dużej mierze jest to zasługa podzespołu Altair HB przeznaczonego do wyznaczania wysokości satelity oraz oprogramowania OrthoEngine. Według autorów odpowiednio przetworzone zdjęcia z RapidEye mogą z powodzeniem być wykorzystane do opracowań w skali 1:25 000.

### PROFESSIONAL SURVEYOR [11/2009]



● W fachowej literaturze wiele miejsca poświęcono już potencjalnym sposobom wykorzystania w ochronie środowiska systemów informacji geograficznej. Rzadko kiedy

opisuje się jednak praktyczne możliwości GIS-u w ratowaniu flory i fauny, stąd warto polecić artykuł Tripa McLaughlina pt.

„**Save the Trees**”. 10 lat temu kalifornijskie sosny zaczęły atakować wyjątkowo niebezpieczne szkodniki, dziesiątkując populację tego drzewa na sporym obszarze. Gdy tradycyjne środki zapobiegawcze zawiodły, do akcji wkroczyli specjaliści GIS wyposażeni w mobilne i geodezyjne odbiorniki GPS, dalmierze laserowe, zdjęcia lotnicze oraz oprogramowanie ArcPad. Zebrane materiały pozwolą na sporządzenie szczegółowych planów walki ze szkodnikiem, a także na sprawne usunięcie martwych drzew. Pomiar będą przeprowadzane co roku, dzięki czemu naukowcy będą mogli precyzyjnie określić bieżące rozmiary szkód, a także sprawdzić skuteczność użycia pestycydów.

Oprac. JK